

SŁOWO

Wilno, Piątek 7 maja 1937 r.

Redakcja i Administracja: Wilno Zamkowa 2. Telefon Redakcji 47-52.
Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-4j.

BRASLAW — Księgarnia Koła Polskiej Młodzieży Szkolnej
BRANOWICZE — Kiosk A. Łasuka
BŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
BŁODNO — Biuro Dzienników Pow. Gr. Zw. Strzał
HOBODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KIEBOK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
LANDWARÓW — Welke Aleksander — Sprzedaż Dzienników
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KIEŚWIEZ — ul. Batuszowa — Księgarnia Polska

NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałki
A. SWIĘCICZANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauka
PODERODZIE — ul. Włocłaska 15 — sklep „Kultura”
PINSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młodzieży Szkolnej
STOLPOC — Księgarnia Tow. „Ruch”
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw
SŁOBERONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. AWIŁOŁAŃY — Księgarnia „Oświata” — Rynek 5
WARSAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z administracją do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, w gromadzie 7 zł. Koszt emblematy P.K.O. Nr. 80.859. W sprzedaży detalicznej, cena jednego numeru 20 gr.
Opisana powyższa literatura przeznaczona dla młodzieży i pracowników samorządowych. Administracja nie odpowiada za niepowrót do redakcji. Administracja nie odpowiada za niepowrót do redakcji.
CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy i asfaltowy w tekście 40 gr. Za tydzień 30 gr. Komunikaty oraz nadzwyczajne ogłoszenia 50 gr. Krokalka reklamowa milimetr 60 gr. W numerach specjalnych oraz z przewijaniem i 25 proc. drożej. Zagrafowane i 50 proc. drożej. Ogłoszenia syfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Umieść ogłoszenia w tekście i na tyłce 50 centów. Administracja nie przyjmuje zamówień na ogłoszenia. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Generał Żeligowski o swoim programie

NOTATKI POLEMICZNE

Od szeregu lat staram się przekonać nasze społeczeństwo rolnicze, że największym zlem naszego życia, jest brak dobrych organizacji, dostosowanych i do warunków gospodarczych kraju, i do psychiki ludności, i epoki historycznej którą przeżywamy.
Ażeby nie tylko mówić, ostatnio za zgodą Rządu, usiłuję na terenie powiatu W. T. zobrazować swoją myśl w sposób najwięcej prymitywny i nieskomplikowany. Ludzie często nazywają to „Akcją” Generała Żeligowskiego.
W dzisiejszym krótkim referacie chcę wyjaśnić słuchaczom na czym polega ta akcja i do czego dąży.

SAMORZĄD NA WSI NIE ISTNIEJE

1) Ażeby wynaleźć drogę do podniesienia dobrobytu a co za tem idzie instynkt państwowego, u ludności wiejskiej. Tę drogę widzę w ugruntowaniu samorządu gospodarczego na terenie gromady, gminy i powiatu. Jak to nie brzmi paradoksalnie, lecz mówiąc ciągle o samorządzie w rzeczywistości my jego nie mamy zupełnie. Ma go przemysł i handel, mają rzemiosła i wolne zawody, niema go tylko największa warstwa ludności, ludność wiejska. Mamy ustawę samorządową, związki samorządowe pracowników samorządowych. Te oretycznie samorząd istnieje. Lecz praktycznie, na terenie gmin i gromad, a nawet powiatów, niema żadnego samorządu gospodarczego, żadnego programu, żadnego większego celu i nawet żadnego aparatu wykonawczego. Uważam to za fatalną lukę w naszym administrowaniu, którą należy jaknajrychlej wypełnić.

INWESTYCJE NA WSI

2) To kwestja inwestycji. Na terenie państwa zapoczątkowuje się wielki program inwestycyjny. Rozbudowa portu w Gdyni, ośrodek przemysłowy między Wisłą i Sanem, zapory wodne w Rożnowie. Wszystko to są wielkie i potrzebne cele. Jednakże twierdząc, że jeszcze mamy jeden wielki cel to inwestycje na terenie naszych wiosek, które niestety nie podnoszą się ani gospodarczo ani kulturalnie. Jak to będą inwestycje to najlepiej się zapytać u ich samych i zastosować się do ich rad i wskazówek. Dlatego na terenie powiatu była przeprowadzona ankieta, która dała dużo ciekawego materiału. Na zasadzie tej ankiety powstał ob raz potrzeb wiosek. Jest to praca oczywiście niedoskonała i często oajawna, lecz uwidacznia się w niej zmysł praktyczny, poczucie rzeczy wistości, i tęsknota do silnej władzy która by tępa wszelkie zło dziejstwa i nieuczciwości. Ten rodzaj kontaktu ze wsią będzie możliwy przy zdrowej pracy samorządowej.

GMINA I SPRAWA LUDOWA

Gmina wiejska, na przestrzeni naszej historii odegrała dużą rolę. 800 lat temu, za czasów Bolesława, cały ustrój państwowy opierał się na włości, gminie wiejskiej. Jest to ustrój najwięcej zbliżony do psychiki słowiańskiej. Opiera się on na silnej władzy państwowej i samorządowej. Największy badacz naszej historii Joachim Lelewel twierdzi, że Polska zawsze stawała się silną i przewidującą wtedy kiedy zbliżała się do cech zasadniczych swej psychiki narodowej i zawsze stawała się słabą i bezradną jeżeli się od tej psychiki oddalała. Bo na świecie wszystko się zmienia lecz nigdy nie zmienia się psychika narodu. A tą psychiką Polaków i Słowian jest wolność polityczna i gospodarcza, sprawiedli-

wość społeczna i silna władza. Najlepiej to się streszcza w idei samorządu. Szczególnie z pojęciem gminy łączy się sprawa ludowa. Była zawsze przekleństwem naszej historii. Nigdy nie zdobyliśmy się na to ażeby ją rozwiązać w skali państwa. Nigdy nie chcieliśmy zrozumieć że ludność wiejska to podstawa warstwa narodu polskiego, która stopniowo dojrzewa aże by świadomie przyjąć na siebie odpowiedzialność za losy państwa.

Sprawa ludowa przeżywa doniosłe zmiany. Zrywa z tradycją podległości i wyodrębnienia. Staje się pełnowartościową częścią całości. Lecz ten proces emancypacji odbywa się powoli i nie nastąpił jeszcze. I naszym jest obowiązkiem do pomódz jemu. Ażeby ewolucja od była się drogą naturalną i bez wstrząsów. Ażeby owoce myśli i czynu były zrównoważone. Ażeby nabrała form doskonałych, ażeby warstwa która będzie decydować o przyszłości całego narodu, nie była sztucznie zasilana kulturą miast, a kształtowała się świadomie i samodzielnie.

JAKIE BĘDĄ CELE PRACY SAMORZĄDOWEJ

1) Podniesienie produkcji ziemi. Osiągnąć to można dzięki lepszej i racjonalnej uprawie roli, dzięki selekcji ziarna siewnego, dzięki tępieniu chwastów, robieniu kompostów, użyciu odpowiednich narzędzi rolniczych, robieniu płodozmiannu i całego szeregu innych zabiegów. Będzie to zadaniem agronoma, lub instruktora rolnego. Wymagać to będzie dużego i systematycznego wysiłku. Zwalczając trzeba będzie nie tylko właściwości naszej gleby i naszego klimatu, lecz zakorzenione przesady i lenistwo, nędzę i brak inicjatywy. Praca agronoma gminnego musi stać się podstawą pracy samorządowej.

2) Drugim wielkim zadaniem samorządu gminnego będzie podniesienie lecznictwa, opieki społecznej. Celem w tej dziedzinie, będzie szpital gminny. Wydaje się na pozór że ten cel jest utopią. A jednakże on jest możliwy i osiągalny. Zależy od tego czy na cele gospodarki gminy staną ludzie którzy chcą umieć. Obecnie prawie nikt z wieśniaków nie może korzystać ze szpitali miejskich i nie może kupić lekarstwa.

3) Spółdzielnia handlowa, zlew mleka. Obecnie, najdrobniejsze produkty rolnicy muszą wieźć do miasta i często za bezcen sprzedawać przekupniom. Spółdzielczość musi być szeroko rozwinięta. Już obecnie samorzutnie one się organizują we wsiach. Będzie to wielkim udogodnieniem i zaoszczędzi dużo czasu u ludzi i zwiększy zarobek rolnika. Oprócz tego spółdzielczość podniesie przemysł ludowy, rzemiosło na wsi, kulturę wiosek. Razem ze spółdzielczością będzie można rozwijać idee kas bezprocentowych. W spółdzielczości znajdują pracę najwięcej wartościowe jednostki młodzieży wiejskiej. Będzie to wielką areną dla pracy obywatelskiej, dla formowania się opinii społecznej. Nasza spółdzielczość nie odegrała jeszcze wielkiej

rol w życiu mas ludowych, dlatego, że się rozwijała po za samorządem i często naprzekór jemu. Inaczej będzie jeżeli ona ugruntuje się w tonie samorządu.

4) Praca kobiet. Nasza kobieta wiejska ma wielkie wartości moralne i intelektualne. Na niej spoczywa często los całej rodziny. Jest nadzwyczaj pomysłową i pracowitą. Ma pierwszorzędne zdolności tkackie, wyrobiła to w niej dusza historyja.

Lecz razem z wielkimi zaletami ma i wielkie wady. Jest w przeważnej większości brudną i niedoświadczoną czystości. W życiu rodzinnym kieruje się najczęściej przesadami. Znachora słucha chętniej niż lekarza. Często nieumiejętnie, nieracjonalnie przygotowuje strawę. O higienie ma bardzo słabe pojęcie. Mówiąc to nie chcę powiedzieć, że ma niską kulturę, że trzeba na teren wioski przenieść tak zw. kulturę miejską. Nie. Na wsi jest inna, często bardzo głęboka chociaż nie dostrzegalna kultura. Wioska ma swoją ambicję, swój honor, swoją tradycję. Nie bacząc na różnice, stanowi do pewnego stopnia wspólną rodzinę, ze wspólnym podkładem psychologicznym. W tym procesie rola kobiety jest nadzwyczaj ważną.

Zachodzi pytanie kto tę pracę wykonać może. Czy dlatego muszą przyjeżdżać instruktorki z wielkich miast? Sądzę że nie. Lepiej jeżeli by tę pracę wykonywała inteligencja rolnicza, która pracuje na terenie gminy i gromady. Mogła by tą drogą przynosić wielkie korzyści kulturalne spłacić dług moralny który, względem ludności wiejskiej ciąży na sferach oświeconych.

ORGANIZACJE DOBROWOLNE

Rolnictwo dzieli się na szereg gałęzi. Jest rzeczą naturalną, że rolnicy o zbliżonej produkcji, zawsze będą się łączyć w osobne kółka ażeby doskonalić swoje warsztaty i wspierać się wzajemnie. Takie organizacje istnieją na terenie dzielnic zachodnich i mają świetną przeszłość. Są oparte na samowystarczalności. Nasze organizacje dobrowolne poszły inną drogą, stając się epanować wszystkie dziedziny gospodarki.

1) Przez swoją politykę gospodarczą zniekształciły idee samorządu wyznaczając mu drugorzędną rolę.

2) Pozbawiły samorządy wszelkich środków materialnych. Przykładem może być powiat Wileński - Trocki o którym mowa. Ze swego budżetu na rok 37 na podniesienie rolnictwa, wszystko oddało do dyspozycji organizacji dobrowolnych. To samo mniej więcej jest we wszystkich powiatach. A więc na terenie powiatu powstają dwie organizacje. Jedna to samorząd gromad, gmin i powiatu. Ma wykonać wielką rolę historyczną. Ma być areną dla szkoły obywatelskiej całego ludu wiejskiego. Lecz nie ma

żadnych środków gdyż zebrane podatki przekazuje dobrowolnym organizacjom.

Z drugiej strony stoi OTO i KR jest to organizacja dobrowolna, która zależy tylko od siebie i swej dobrej woli. Ma zakumulowane wszystkie środki samorządowe i subsydia. Nie wątpimy że dzisiaj ma jaknajlepsze zamiary, lecz wie my że one mogą się zmienić gwałtownie. I w tych warunkach samorząd musi dowodzić, że ma rację i za własne środki być zwalczany przez organizacje dobrowolne. Czy może być większa ironja organizacyjna i niestety większe zaprzeczenie racji państwowej na naszych ziemiach.

Powiat na 214 tys. mieszkańców ma 47 tys. gospodarstw wiejskich. Z tych około 4 tys. zrzeszonych w kółkach rolniczych. Czy w tych warunkach będzie przesadą powiedzieć, że nieliczna grupa ludzi korzysta z tego co należy do całości.

Nie chcę być źle zrozumianym, że występuję przeciw kółkom roln. przeciwko najwięcej aktywnym w rękostwo ludności rolniczej, przeciwko młodzieży która przeważnie należy do tej organizacji. Nie. Tak nie jest. Występuję nie przeciwko kółkom, które pracują w wioskach. Cieszę się jeżeli ich jest jaknajwięcej i one dobrze się rozwijają. Walczę z niemi lecz z ideologią całej organizacji. Chcę ażeby te wielkie środki które rozporządzają dobrowolne organizacje pozostały w gminach i gromadach. Ażeby nie instruktor kółek parę razy do roku przyjeżdżał do zrzeszenia, lecz ażeby ten instruktor mieszkał w gminie i codziennie rozwijał tam pracę.

ZAKOŃCZENIE

Streszczam co powiedziałem. Przyszłość polityczna i gospodarcza na naszych ziemiach będzie na leżeć do samorządu. Na tej podstawie oparty jest nie tylko duch naszych dziejów historycznych, lecz duch naszej Konstytucji, duch ustawy samorządowej, i ordynacji wyborczej. Wszystkie inne ideologie i eksperymenty mogą czasowo zatamować i nawet zniekształcić prawdę, lecz nie mogą zmienić jej treści.

Obecnie obie ideologie, samorządowa i organizacji dobrowolnych, stojąc na różnych biegunach, dobiegają do finiszu. Będzie rzeczą naturalną jeżeli organizacje dobrowolne, rozporządzając wszystkimi środkami materialnymi, zdystansują na całej linii upośledzony i znikający samorząd. To jednak nie powinno zastanawiać nam głównego celu, odbudowy samorządu. Już od przyszłego roku budżety samorządowe muszą być inaczej ułożone, a gromady, gminy i powiaty, objąć całokształt prac na swych terenach. Przy tej ewolucji będziemy się cieszyć jeżeli organizacje dobrowolne nadal pozostaną, lecz już tylko w takich ramach na jakie będą pozwalać ich własne środki i cele do których dąży.

W Kurjerze Porannym ukazał się artykuł pod ładnym i wyczerpującym tytułem: „Na straży rozwojowych praw narodu. Konserwatyści, czy obrońcy własnych interesów”. Pod artykułem podpisany jest pełnym nazwiskiem p. A. S. Wielopolski. Przypatrzmy się twierdzeniom tego artykułu:

Przy każdym bochenku chleba do tej pory w Polsce siedzi dwóch ludzi, którzy rzeczywiście na ten chleb pracowali i czterech, którzy go jedzą za darmo.

Dziwna statystyka. Stosunek pracujących do niepracujących ustala p. Wielopolski na 1 do 2. Na jednego pracującego dwóch darmozjadów! Mielibyśmy więc w Polsce zaledwie jakieś 11 milionów ludzi pracy, a 22 miliony walekoniów. Ale czyż tak jest naprawdę. Jeśli p. Wielopolski myśli o rentjerach, to napewno ich w Polsce niema 22 milionów. Może myśli o urzędnikach? Tych jest w Polsce stanowczo za dużo, ale także daleko do tej cyfry, zresztą istotnie nie jest to klasa gospodarczo produktywna, ale znowuż nie można się wyrazić, że chleb jedzą za darmo, przeciwnie są obciążeni pracą, czasami nawet przechodzącą ich siły. Więc o kogóż chodzi w tej osobliwej statystyce? Może — bądźmy złośliwi — o członków istotnie nikomu niepotrzebnej Boi, — może tam wypada dwóch woźnych na czterech urzędników i na tej bezpośredniej obserwacji oparł pan hrabia swój rachunek prawdopodobieństwa.

Bo rozumujemy logicznie. O tyle, o ile Anglja z całym swoim imperjum i zorganizowanym życiem społecznogospodarczym ma do konserwowania niemal wszystko, o tyle my mamy właściwie wszystko do zdobycia.

Niestety nie trafia do przekonania ta logika. Przeciwnie uważamy, że Anglja z Polską pod względem stosunku do konserwatyizmu jest w bardzo podobnym położeniu. Czyż naprawdę Anglja ma „niemał wszystko” do konserwowania? A jednak oto już po wojnie flota angielska przeistoczyła się z floty używającej węgla na flotę popędzaną naftą, co się odbiło nawet na zagranicznej polityce angielskiej. Oto teraz flota powietrzna zaczyna stanowić główną troskę Anglików i zmienia to pomalichu ich system geograficzno-polityczny. Ileż zmian od wojny w ukształtowaniu imperjum, w stosunku dominjów do metropolji, w kwestji irlandzkiej etc. A przeciwnie czyż nie mamy w Polsce nic do konserwowania. Czy jesteśmy takim narodem „od wczoraj” jak powiedzmy Estowie, czy Łotyże, czy Serbowie? Czy nie mamy wspaniałej kultury prawniczej, literackiej, obyczajowej, czy nie mamy pewnych swoistości społecznych. To co reprezentuje konserwatyizm w każdym kraju będzie zawsze dobrem duchowym, abstrakcyjnym, teoretycznym. Sądzę że nasze „neminem captivabimus” jest równie godne konserwowania, jak angielskie „habaes corpus”. Anglja jest krajem tradycji, ale są i w Polsce tradycje, które mi pamiętać nie należy.

Z dalszego ciągu widać, że i p.

Wielopolski miałby pewne konserwatywne skłonności:

Wiara w Polskę, Boga i umiłowanie wartości najwyższych, twardego, jednakiego dla każdego prawa, przywiązanie do swego domu, rodziny i tradycji, troska o wartość warsztatu swej pracy, o odpowiedzialność wobec siebie i społeczeństwa, — o tem ani słowa. Więcej — ani słowa o jasnej stronie naszej tradycji, o zachowywaniu tych wartości plemienia polskiego, które ongiś zaprowadziły nas do Kijowa, na pola Grunwaldu, na Kreml i pod Wiedeń.

Artykuł p. Wielopolskiego napisany jest jako polemika z Czasem. Nie wkraczamy w tę polemikę, chcielibyśmy tylko podkreślić zdanie ostatnie o Kijowie, Kremlu etc. To wygląda na sympatie imperjalistyczne. A jednak p. Wielopolski nie był łaskaw wspomnieć, że istnieje w Polsce ruch imperjalistyczny, właśnie konserwatywno-imperjalistyczny, że istnieje Słowo które tą ideologię wyznaje i od wielu lat jej broni.

Niestety czytając artykuł p. Wielopolskiego nie sposób się oprzeć jednemu wrażeniu, że bagaż konkretnych koncepcji autor jest stanowczo zamył, aby się porwać na temat tak poważny, jak kwestja konserwatyizmu w Polsce, Anglji, czy gdziekolwiek. Sz. autor przeciwstawia wyrazy „aktywizm” i „bezruch”, ale co one mają za znaczenie konkretne? Artykuł jednak ukazał się w Kurjerze Porannym na pierwszym miejscu. Dlaczego? Czyżby w sprawie kwalifikacji tego artykułu przeciwko konserwatyście i tradycji miały odegrać względy właśnie z tą dziedziną związane. Czyżby dlatego, że to właśnie Wielopolski zwaizcza Czas?

Jeśli będziemy bezstronnie patrzyli na historję polskiego XIX wieku to doprawdy, że chyba najsilniejszą indywidualnością polityczną będzie margrabia. Uznał jego wielkość Piłsudski — Piłsudski rewolucjonista, jego ugodowca, Piłsudski ideolog walki z Rosją, jego rosyjskiego sprzymierzeńca. Margrabiego znamy w różnych aspektach — tak jak go widzieli czerwoni jako feudała, wstecznika z czasów sporów ordynackich, z czasów „lettre d'un gentilhomme polonais” i w takim jak go widział później Spasowicz, Wielopolski od gminy wszechstanowej, Wielopolski asymilator w kwestji żydowskiej, antyklerykał, społecznik, samorządowiec, niemal mason. Ciężka, potężna figura Wielopolskiego, którego ideologję odmetry nie normalnego życia narodu rzucity na skałę, którego przedwczesny paraliż złożył za życia do grobu, była to figura tragiczna. Takby wyglądał Bismark, gdyby przegrał pod Königrätz, gdyby w roku 1866 wojska austriackie weszły do Berlina. Dużo miał Wielopolski z Bismarkiem i nawet dziwi, że mimo całkowitego niepowodzenia, całkowitej moralnej i materialnej przegranej dziś jeszcze piszemy o nim z szacunkiem. O doprawdy gdybyśmy dysponowali swoim czasem wolałbyśmy studjować historję tego męża stanu, zamiast pisywać artykuły wstępne. Cat.

Rząd kataloński sytuacji nieopanował

PARYZ, PAT. Sądząc z nielicznych wiadomości, jakie otrzymano z Barcelony, rząd kataloński dotychczas nie opanował sytuacji.
Walki toczą się w dalszym ciągu na ulicach miasta. Zdjaje się, iż ruchy były starannie przygotowane.
Strajne elementy anarchistyczne zaopatrzyły się zawczasu w broń i zdolały w kilku miejscach rozbroić żołnierzy armji katalońskiej.
Przeważająca jednak większość sił zbrojnych pozostała w rękach rządu.

NA FRONCIE BASKIJSKIM

PARYZ, PAT. Havas donosi z Guernicy, że wczoraj wieczorem wojska rządowe usiłowały zniemczyć zaatakować od północy masyw Solube. Ogień pow-

stańców z broni automatycznej powstrzymał natarcie. Oddziały rządowe muszały się cofnąć, ponosząc poważne straty.

Dziś Recital Fortepianowy Witolda Małcużyńskiego

Teatr Muzyczny „LUTNIA“ laurata konkursu im. F. Chopina POCZĄTEK O GODZ. 8.15 W.

Hindus o naszych drogach Licznik

Wczoraj rozmawiałem z Hindusem z baletu Menuki. Oczywiście Wilno bardzo mu się podoba. Włhianie jeszcze więcej i t.d.

— W jakich krajach byliście dotychczas? — pytam

— Opowiada, że w Niemczech, w Danji, Szwecji, Norwegii i t.d.

— Macie zapewne swój wagon, wobec tego, że zespół jest liczny?

— Nie. Mamy ogromny samochód z przyczepką. Wszystkie się tam mieści...

— A więc przyjechaliście tu tym samowohodem?

— Ach, nie — śmieje się Hindus — szerząc zęby fantastycznie białe. Tu tak przyjechaliśmy koleją. Samochód został w Warszawie. Drogi w Polsce są tak straszne, że nie mogliśmy ryzykować podróży samochodem. Tak fatalnych dróg nie spotykaliśmy nigdzie. To zapewne ma swój cel...

— Co?

— Może chodzi o to, żeby nieprzynajmniej, gdyby tu wtrągnął, nie mógł się szybko poruszać — uśmiecha się Hindus i widzę, że kpi...

Całą Europę zjeździli samochodem, aż do najbardziej północnych krańców W Polsce jeżdżą koleją.

Uwagi przyjeźdźnych są cenne. Obserwują oni rzeczy do których my zdolniśmy przywyknąć i dlatego wydają się nam naturalne.

Wczoraj dwóch panów z zespołu goszczącego u nas teatru „Ateneum“ złożyło na moje ręce 1,80 zł. z prośbą o przekazanie tej sumki do rubryki ofiar.

Historyjka ta przedstawia się następująco:

Panowie ci odwieźli kogoś taksówką z hotelu Georges'a na Zwierzyniec. Tam wysiedli, wsiadli z powrotem do taksówki i dali dyspozycję szoferowi:

— Z powrotem do Georges'a.

Szofer zamknął licznik.

— Dlaczego pan zamyka licznik?

— Panom to wszystko jedno. Zapłać panowie do Georges'a tyle ile stamtąd tu, czyli 1,80 zł.

— Po pierwsze to niewszystko jedno, a po drugie czy to pańska taksówka?

— Nie.

— Więc pan popełnia złodziejstwo, okradając właściciela taksówki.

Zwrócono się do pełniącego służbę posterunkowego, który odparł, że nie może zajmować się takimi sprawami i skierował wszystkich do komisariatu

— Dyżurnujący przodownik, dowieździawszy się o co chodzi, odpowiedział że nie może się mieszać w sprawy między właścicielem taksówki, a szoferem

Wspomniani panowie oświadczyli wobec tego, że nieuczciwemu szoferowi nie zapłacą i że sumę 1,80 zł. składają na „Rodzinę Policyjną“, na ręce przodownika.

— Na to powiedzieli się, że komisarzat nie jest upoważniony do przyjmowania żadnych ofiar.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Dwa zwycięstwa AZS-u wileńskiego w sztafetach

WILNO. Wczoraj rozegrano 11-ty tradycyjny bieg sztafetowy 10 x 1.000 m. Zgłosili się 4 sztafety z dwóch klubów AZS. i WKS. Smigły. Wygrała sztafeta AZS. w czasie 29:23,1, druga sztafeta Smigłego 29:37.

Równocześnie rozegrano sztafety 4 x 100 m. Wygrał AZS. w czasie 46,6, 2-ie Ognisko 47,2.

Niespodziewana klęska Ogniska

WILNO. Wczorajszy mecz piłkarski Ognisko — Makabi zakończył się klęską Ogniska w stosunku 3:1 (1:1). Gdyby Ognisko uzyskało nawet remis, zdobyłoby mistrzostwo Wilna. Po tym meczu WKS. Smigły, Ognisko i Makabi mają równe szanse.

Dwa zwycięstwa bokserów polskich w Medjolanie

MEDJOLAN. Dziś po północy w międzynarodowych zawodach bokserkich w Medjolanie, Woźniakiewicz (Polska) pokonał Kerra (Irlandja), a

Polska przegrywa z Litwą na mistrzostwach Europy w koszykówce. Skandaliczne zachowanie się publiczności łotewskiej

RYGA, PAT. W półfinale mistrzostw Europy w koszykówce Polska spotkała się z Litwą, przegrywając 25:32. Do przerwy wynik był remisowy 18:18. Publiczność łotewska zachowała się skandalicznie wobec Polaków.

W drugim półfinale Włochy pokonały Francję 36:32 (15:20). Do finału zatem stają Litwa i Włochy.

Prasa litewska z wielkim zadowoleniem notuje pierwsze trzy zwycięstwa swej drużyny w Rydze, zaznaczając, że dla Kowna nie jest to żadną niespodzianką, ponieważ zna poziom koszykówki na Litwie. W Kownie oczekują, że Litwa zdobędzie mistrzostwo Europy.

Król zapomniał o zakazie gøy stanął na korcie

BERLIN, PAT. Jak wiadomo, król szwedzki Gustaw 5-ty w sferach tenisowych znany jako mister G., oświadczył na Rivierze, że więcej nie wystąpi na kortcie ze względu na zakaz lekarzy. Król Gustaw ma już 79 lat i stan jego zdrowia nie pozwala mu na uprawianie tenisa. Wracając do kraju król zatrzymał się w Berlinie i, jak zwykle, odwiedził korty klubu Rotweiss'u. Znalazłszy się na kortcie, król wyraził życzenie rozegrania meczu pokazowego. Na przedzie utworzono dwie pary, przycem partnerem mister G. był von Cramm. Walczyli oni z drugą parą w składzie Nuesslein — Henkel.

Reprezentacja piłkarska Basków wystąpi na Śląsku

Sensacyjny występ hiszpańskich piłkarzy w Polsce

KATOWICE, PAT. Śląski O. Z. P. N., dowiedziawszy się, że reprezentacja Bilbao przed wyjazdem do Moskwy ma dwa wolne terminy, zwrócił się wczoraj telefonicznie do kierownictwa

Teatr na Pohulance

Występy STEFANA JARACZA
Dziś o godz. 8.15 wiecz.

„Wózny i minister“

Zaliki i kawały zaliki. al. wazac.

Wobec tego wymienioną sumę złożył w redakcji.

Czy w drobnej tej sprawie wszysej są w porządku? Mnie się zdaje, że nie

— Co pani sobie pomyślała, gdy wczoraj zobaczywszy panią na balkonie, rzuciłam pani ręką casusa?

— Pomyślałam, że pan jest leniwy.

Wybrał Wel.

Kossak w Wilnie

W wielkiej sali Kasyna Garnizono węgry wrogę gorączkowi pracą: stukają młotki, słychać trzask otwieranych skrzyń, pył unosi się z podłogi.

— Kiedy po uroczystym otwarciu publiczność zapelni wystawę, nikomu nawet na myśl nie przyjdzie, ile trudu energii i wysiłków wymagały te prace gotowania, powłoka na powitanie pani Dienstl — Dąbrowa, niestrudzona organizatorka i kierowniczka całej wystawy.

Lawirując ostrożnie pomiędzy stosami świeżo rozpakowanych obrazów przechodzimy do następnej sali. Tam dokoła ścian biegą drewniane franugi — żaden obraz nie będzie przybito zwyczajnie, każdy z nich zostanie rozpięty, na specjalnej ramie jakgdyby rozwieszony na sztalugach.

Jakże się odbywa cała przeprowadzka?

Oto mniejsze płótna wędrują z miasta do miasta starannie opakowane i złożone w skrzyniach, większe, jak też i olbrzymie zastaniające całą ścianę wymagają specjalnego opakowania. Na widać się je na długi, drewniany walec zabezpieczając w ten sposób od zagięcia, czy przedziurawienia.

Kiedy zostaną już przewiezione, wydołyte z ciemnych czeluści opakowań i rozpięte na ramach, przychodzą dalsze trudności — kwestja należytego oświetlenia i rozplanowania. Pod tym względem na szczęście piękna sala Kasyna nie następuje specjalnych trudności (Tutaj mam szczerą ochotę sprze niewierzyć się obietnicom i nie docho wać tajemnicy — takby było przyjemnie móc się pochwalić, że już wdziałam... ale — noblesse oblige, poczekajmy więc od otwarcia). Wilno jest ostatnim miastem, do którego zawitała po rocznym niemal objęździe jubileuszowa wystawa Wojciecha Kossaka, a jednocześnie Wilno jest jedynym miastem, które nasz mistrz bę gdzie oglądał poraz pierwszy.

Oby mu przypało do serea również silnie, jak nas raduje już sama myśl i olbrzymie zastaniające całą ścianę

Ślązacy w Wilnie

Przez trzy dni gościło Wilno wycieczkę ze Śląska. Przyjechali robotnicy, rolnicy, wyrobnice — słowem, w przeważnej części ludzie żyjący z ciężkiej pracy rąk.

Dość trudne to zadanie, z której strony takim przybyśm pokazować miasto. Czy wieść po utartym historyczno-artystycznym szlaku, czy też zhoczyć wyłącznie na drogę legendarno - dewocyjno - sensoryjną (cudowne obrazy, Scala Christi, podziemia Dominikańskie)?

Ale sprawę rozstrzygają odrazu sami Ślązacy:

— My som na jednym końcu Polski, a wy na drugim. I trzymamy warę — nie? — mówi śląski powstaniec.

— Jo, jo! — potakują gorliwie liczne głosy.

Odrzuć się rozumiemy i jasne jest, że każdy przejaw wytrwałej i obronnej polskości w Wilnie przemówi do serc tych ludzi. Nie ponijamy więc niczego. Uniwersytet budzi uczucie szacunku w tych ludziach, rozumiejących wagę nauki, tembardziej, że są jej pozbawieni. Po aulach i korytarzach stąpają cicho, mówią szeptem, jak w kościele.

W kościołach zaś żarliwie się modlą, ale dziwią się, że u nas lud w czasie nabożeństwa nie śpiewa.

— U nas każden się wykrzyczy na mszy, że mu potem cały dzień lekko idzie.

Mili goście, trafiliście do takiej dzielnicy Polski, gdzie milczenie jest miarą najgłębszych odczuć. Wileńskie cerkwie pociągają Ślązaków swą egzotycznością. Dopraszają się, by ich wprowadzić do wnętrza. Jak dzieci otwartemi szeroko oczami patrzą na świeczki przed ikonami. A wychodzą nieco spłoszeni i pytają, czy aby nie zgryzeszli? tem, że weszli do obcej świątyni. Prostudusne, wierne dzieci Kościoła!

Jeden ze Ślązaków opowiada mi o jakiejś wycieczce do Krakowa. Co drugie zdanie prawie powtarza:

— To my na Wawelu śpiewali „Rotę“

I w tem powtarzaniu jest i duma i wspomnienie żywe tamtej chwili, co mu śnać mocno siedzi w duszy.

Nastroj religijno - patriotyczny nie opuszcza ich przez całe trzy dni. Ale do najwyższego punktu dochodzi ten

W WIRZE STOLKI CO W HISPANJI?

Komuniści jeszcze muszą u nas udawać kogoś innego, by skrzeczeć na cześć rządowej Hiszpanji. Gdyby — wedle socjalistycznych życzeń — stał się u nas jawną partją, oficjalnym ich organem zostałaby pewnie Dąbrowszczak, piśmko formatu Płomyka, o papierze jak Wiadomości Literackie, ukazujący się w — Madrycie.

Artykuły — takież jak w Głosie Powszechnym, nie specjalnego. Jedyny pozytywek to lekcja hiszpańskiego na ostatniej stronie:

— Peneis vostos un reloj?
— Pienes tu dinero?
— Pengo yo un cuchillo?
Co oznacza:
— Czy masz zegarek? Czy masz forsz? A noż czy masz?

Jak ma pierwsze dwa, a nie ma trzeciego, to dobra jest, można przystąpić do rzeczy. Komuniści wszędzie interesują się tem samem.

O Hiszpanji nikt już nie ma zdrowia rozmawiać. To jakaś wojna stuletnia. Oprócz Szwajmnermana, który od roku wciąż przebywa w towarzystwie najwyższych dygnitarzy wojskowych bolszewickich, którzy go z uśmiechem zapewnijają, że jutro Franco będzie ostatecznie, definitywnie zniażdżony — nikt nie kłamie bezczelnie i nie neguje sukcesików powstanczych. Ale posuwają się po centymetrze dziennie, ile trzeba czasu, by przejść kilometr?

Reprezentacja piłkarska rządowców rozegrała mecz w Paryżu. Żołnierze piłkarze otrzymali 3 dni urlopu z frontu. Za pieniądze otrzymane od Francuzów zakupili na miejscu parę kulmiotów. Kasa była dobra, zobaczył napastników strzelających gole i wiedzieć, że wczoraj strzelali do ludzi, to podniecające. Mnóstwo państw zaprasza reprezentację Hiszpanji. By nie urazić nikogo — dwie reprezentacje, rządową i francową.

PRZY PRZEZBIENIU
GRYPY, KATARZE

KOWALSKINA

Wszystko w jednym

„Przegląd Artystyczny“

W świeżo wydanym n-rze 4 — 5 czasopisma „Przegląd Artystyczny“ spotykamy na wstępie artykuł prof. A. Michałowskiego pt. „Styl Chopinowski“, posiadający doniosłe znaczenie dla całego świata muzycznego. Następnie na szczególną uwagę zasługują artykuły: Leopolda Brodzińskiego „25-lecie filmu polskiego“, J. Tomskiej „Wyjatek z reguły“, S. Powołońskiego „Na marginesie zjazdu Zasp“, J. Budzyńskiego „Z tamtej strony kurtyny“, A. Bnkowińskiego „Z koncertów i opery warszawskiej“. Ciekawie ujęte są również recenzja z teatrów warszawskich, wileńskich, krakowskich, lwowskich, sylwetki artystów oraz obszerna kronika artystyczna. — W dziale ilustracyjnym widzimy dobrze wykonane reprodukcje z obrazów oraz liczne podobizny artystek i artystów.

IAN MOLTEN Prokurator incognito

W chwili kiedy ucichł naraz grzmot pałek w orkiestrze, Klawel stracił poczucie równowagi. Nie stracił przytomności, zdawał sobie doskonale sprawę, że nie jest już zdolny regulować wahań linki. Miał wrażenie, że stoi w jakimś kole z motorem puszczonym w ruch i nie może zatrzymać motoru.

Dalage... Paskale... Chcę mieć białą trumnę... Oblała go jakas lodowata jasność. Jakis głos krzyczał: przyjdę tylko dla pana! Chwyć! naraz powitany rękami, oczy mu wyszły z zielono podmalowanych powiek i pełne były trwogi przedśmiernej.

Chciał krzyknąć, ale nie mógł, usłyszał jakiś krzyk z widowni Z zawrotnej wysokości spadł na ziemię. Ogluszony, leżał na ochronnym materacu i stękał. Linka, która go odrzuciła, zwiślała nad nim. Poczł ból i chwycił się za nos... krew... krew szła i z ust...ale żył... Jeszcze reflektory oświecały go, podniósł się z trudem, znów upadł, poderwał się jednak, wykrzywił jakby porzućmiewawczym grymasem, że to też do gry należy, trochę kulejąc zaczął wchodzić na podwyższenie. Wtem zobaczył, że kurtyna opadła i robotnicy sprzątają przybory. Przed Klawelem stanął gruby, jak widmo chorujący na otłuszczenie dyrektor Eugenjusz Fiszer.

— Jesteś pijany — wybuchnął, chwytając go za ramię — wynoś się pan precz! Wydalony bez wypowiedzenia! Precz!

— Nie jestem pijany! Nie może mnie pan wyrzucać! Ani kropli alkoholu! Linka była zanadto naciągnięta! Przysięgam!... — krzyczał Klawel, ale jego krzyki zagłuszyła muzyka.

Na scenę wbiegły już Alma i Alma w białych trykotach.

— Pijaniusieńki! — charczał Fiszer i wyrzucił go ze sceny. Alma. Alma i Alma, młodzieńskie żonglerki, zaczęły wyrzucać w górę różnokolorowe szklanki i butelki.

Klawel szedł do garderoby. Wchodząc chwiejnym krokiem,

ujrzał swą twarz w lustrze. Wyszminowana na białą, cała była zalana krwią. Na stoliku przed lustrem stała faszka Fernet Branka którą kupił z zamiarem wypicia jednego tylko kieliszeczka, jako środka na trempę przed występem. W potrójnych skrzydłach Justra butelka rozmnożyła się w niezliczoną ilość odbić! Chwyć! jedną z pożądlivości, wyrwał korek, przyłożył do ust i pił... pił bez przerwy, przechyliwszy głowę w tył...pił póki butelka się nie wypróżniła.

Osunął się potem na krzesło, zerwał perukę. Zmywał krew watą z nosa i ust. Sięgnął do słoja z wazelina i zmywał nią szminke. Strumyki kolorowe spływały po twarzy. Twarz kłowna zmieniła się w twarz człowieka.

— Jakaś panna Kester chce widzieć pana.

— Nie mogę przyjąć — oburknął.

Wódka działała już, był pijaniusieńki! Wybuchnął naraz dzi kim śmiechem. Został wydalony, wyrzucony za pijaństwo, a prze cież kropli alkoholu nie miał w ustach przed przedstawieniem.

Wszystkiemu winien Droste wczorajsem: „przyjdę tylko dla pana!“ Czyż nie mówił tego z jakimś zagadkowym mruganiem...!

Kiedy znalazł się na ulicy, biegł po jakiejś płaszczyźnie, której granice tworzyły kwadraty i koła. Krzyżowały się na przemian z oknami, ulicami, drzewami, przechodzącymi obok niego ludźmi...Światła, rzucane w czarną przestrzeń, znikały przed nim i znów się zjawiały. Cały zły był potem, męczony biegiem... a naraz spostrzegł, że niby biegnie, a stoi przecież w miejscu. Uchwycił się jakiegoś drzewa, wydało mu się, że ono na niego leci i chwytając go. Nagle lunął deszcz. Pod wpływem zimnych kropeł otrzeźwiał trochę, oprzytomniał na chwilę. Szloch go dusił, z krtani wyrwał się jakiś zduszony krzyk!

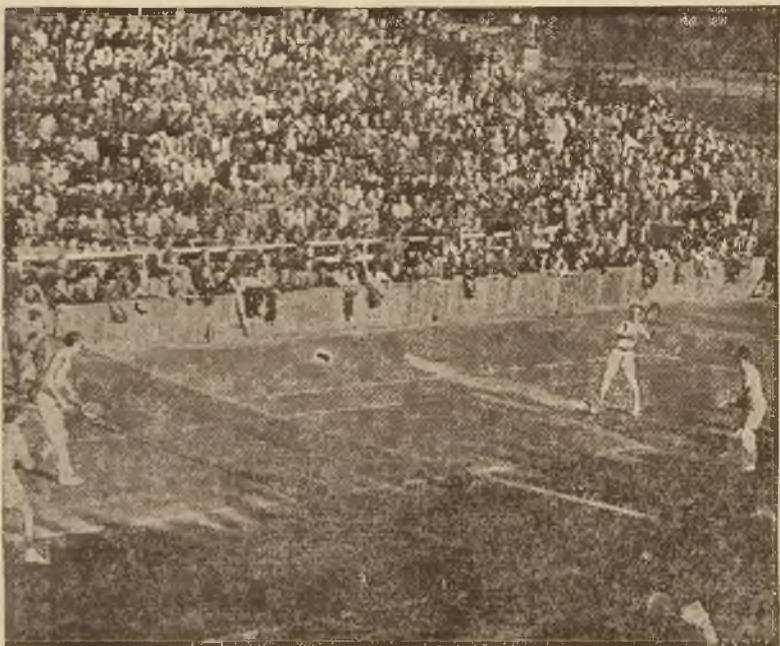
Dzikim bólem nekany, popędził dalej w noc. Ciemności go wchłaniały, przejmował go jakiś strach. Dlaczego ulice są takie puste? Czy ludzie wymarli? Musi widzieć ludzi! Trzeba zejść do szynku, tam ich zobaczy! Znał widać tę drogę dobrze, bo zobaczywszy jakis schodki, zeszedł po nich i pchnął drzwi. Przywił go gwar, szynk był przepelniony.

W straszliwym zaduchu siedzieli najróżniejsi ludzie. Samo poczucie ich obecności uspokoiło go. W knajpie rozbrzmiewały wrzaski mężczyzn, przenikliwy śmiech kobiet, na ławce spał jakis jegomość. Powietrze zdawało się dymić, a w dymie twarze wyglądały jak zjawy.

W knajpie znano dobrze Klawela, toteż odrazu zjawił się przed nim kieliszek i butelka Fernet Branka. Zaczęła się kolejka, kieliszek za kieliszkiem, prawdziwa uczta. Fundował wszystkim coraz więcej, byleby tylko gadali. Przysłuchiwał się, czatując na jakieś słowo skargi, z którego by się dowiedział, że i oni są nieszczęśliwi, że ich ogarnia rozpacz! Opowiadali tylko o koniach i o swych sześciu dniach tygodniowej pracy. Zaczął im opowiadać historję ze świata w którym się obracał. Wybuchali raz z razem śmiechy i on sam się zaśmiewał z różnych skandalicznych anegdot, a jednocześnie zdawał sobie sprawę, że nie pozostaje mu nic innego, jak zrobić ze sobą koniec. Nie dlatego, że dziś się zblamał, nie dlatego, że pracy napewno nie znajdzie, ale dlatego, że stracił nadzieję wydosłania się z Zurychu, wyjazdu do Berlina. Pozostaje mu tylko jedna jazda, do której nie potrzeba biletu. Zerwał się, rzucił na stół srebrną monetę, ruchem ręki pozegnał obecnych i wyszedł. Trzeba możliwie jak najprędzej przystąpić do tej podróży! Nie chciał za nic ciągnąć dalej życia, dzień w dzień gonić wieczorem na dworzec, oczekiwać kogoś znajomego! Zniósł już dostateczną dozę upokorzenia. Dusza, to taka próżnia, myślał która tylko pewną ilość goryczy może wytrzymać, jeżeli ją przeładować, pęka... — Jedziemy — mówił do siebie, prawie z tryumfem. — Zataczał się, śmiał do siebie, lekko mu było na duszy. To też zaglądał do oświetlonych jeszcze okien, jakby chcąc się dowiedzieć, co się za nim dzieło. Nagle, jakby otrzeźwiony tą myślą, uprzytomnił sobie, że nie ma rewolweru. Tam do licha! Sprawy za oknami przestały go interesować, rozmyślał nad tem, jakim sposobem można się pozbawić życia, gdy się nie ma rewolweru. Przed oczami stanęła mu szklana szafa w pokoju dr. Krisa i w niej rzędy flaszeczek, niektóre z napisami na etykietach: „Trucizna“.

W terenie i na torach

Zwycięstwo polskich tenisistów



Onegdaj zakończył się w Warszawie mecz tenisowy Polska - Francja, w którym drużyna polska odniosła zwycięstwo uzyskując wynik 5:2 i zdoławszy pułk Ambasadora Francji w Warszawie p. Noela. Rakiety polskie nie zawiodły, a doskonała gra Tłoczyńskiego i Tarłowskiego w ostatnim dniu meczu tenisowego przypiętowała nasz sukces. Zdjęcie nasze przedstawia rzut oka podczas decydujących rozgrywek Hebdy i Tłoczyńskiego z zawodnikami francuskimi Petra i Jamain.

Reprezentacja Czechosłowacji na mecz z Polską

PRAGA. Jak się dowiadujemy, czeska federacja tenisowa ustaliła następujący skład reprezentacji Czechosłowacji, która walczyć będzie z Polską w dniach 14 do 16 maja w Warszawie: Roderich Menzel, Hecht, J. Siba i J. Caska.

Polska jak wiadomo, wystawia w singlach Tarłowskiego i Hebde, a w grze podwójnej -- Tłoczyńskiego i Hebde.

Majowe zawody narciarskie

Zajonc wygrywa zawody zjazdowe w dołynie Pięciu Stawów

ZAKOPANE, PAT. W związku z urządzoną przez narciarski klub zjazdowy w Zakopanem trzydniową wycieczką narciarską do doliny Pięciu Stawów, odbyły się tam zawody zjazdowe na trasie z pod przełęczy Szpiglasowej stokiem Miedzianego do mety na stawie Wielkim. Do biegu stanęło 15 zawodników, z których pierwsze miejsce zdobył Zajonc Karol (NKZ.) w czasie 1 min. 1 sek.

3) i 4) miejscem podzielili się Orlewicz Marjan (NKZ.) i Lorenec Eugenjusz (SNPTT.) w czasie 1,04. 5) Jablonski Michał (NKZ.) 1,05. Znany narciarz Schindler uplasował się na 7-em miejscu z czasem 1,09, pani Ela Zielińkiewiczowa na 9-em w czasie 1,38; słynny old-boy Henryk Bednarski na 12-em miejscu z czasem 2,21. Mimo dużej stosunkowo odległości od Zakopanego, na mecie zebrało się ok. 200 widzów.

Dalsze wyniki mistrzostw Europy w koszykówce

RYGA, PAT. W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo Europy w koszykówce Egipt pokonał Włochy 39:28, a Litwa zwyciężyła Estonię 20:15.

Konferencja polskich działaczy sport. z zagranicy

W trosce o rozwój wychowania fizycznego i rozwój sportów wśród naszej młodzieży zagranicą, Światowy Związek Polaków z zagranicy organizuje w okresie od 23. 6. do 26. 6. b. r. w Warszawie specjalną konferencję, poświęconą sportowi polskiemu zagranicą. Udział w niej wezmą instruktorzy wychowania fizycznego oraz przedstawiciele centralnych organizacji sportowych i wychowania fizycznego na terenach zagranicznych.

Na konferencji, poza częścią informacyjno-sprawozdawczą, nakreślony zostanie plan pracy w poszczególnych ośrodkach polskich zagranicą.

Świetny wyczyn szybowcowy młodego Polaka z Brazylii

Wśród licznych stypendystów Światowego Związku Polaków z Zagranicy, przybyłych z różnych środowisk polskich, aby w kraju zdobyć przeszkolenie w zakresie ich przyszłej pracy, znajdują się również przyszli instruktorzy szybownictwa. Jeden z nich — Henryk Gąsiorowicz z Brazylii, dokonał znakomitego wyczynu szybowcowego. Oto na szybowisku w Bezmiechowej osiągnął on świetny wynik, przebywając w powietrzu 5 godzin 25 minut.

W tym wyczynie młodego Polaka z Brazylii świadczy zarówno o wysokim poziomie szybownictwa w Polsce, jak i o dużych możliwościach, jakie będzie miał Gąsiorowicz w swej pracy na polu propagandy szybownictwa wśród Polonii brazylijskiej.

Mistrzostwa bokserskie w Medjolanie

MEDJOLAN. W mistrzostwach bokserskich Europy, które rozpoczęły się w środę w Medjolanie, startuje ostatecznie 93 pięściarzy z 16 państw Europy. Najsilniej obsadzone są wagi lekka, półśrednia i średnia, w których to waga walczą po 13 zawodników. W półciężkiej startuje 12 zawodników w kategorii i piórkowej po 11, a w muszej i ciężkiej po 10. Pełne drużyny wydelegowały: Polska, Niemcy, Włochy, Estonia i Czechosłowacja.

MEDJOLAN. Jak już podaliśmy międzynarodowa federacja bokserska przyznała organizację bokserskich mistrzostw Europy na rok 1939 Irlandji. Kandydatura Polski nie została wzięta pod uwagę. Jak się okazuje — posiedzenie zarządu odbyło się w ścisłym gronie członków komitetu wykonawczego, a więc bez przedstawiciela Polski. W komisji zasiadało 5 członków zarządu federacji: Węgier Kankovszky, Szwed Soederlung, Włoch Mazzia, Niemiec Ruediger i Finn Smeds.

POS. wśród wychodźstwa we Francji

Rada Porozumiewawcza Związków Polskich we Francji sporządziła zestawienie ilościowe tych Polaków, którzy uzyskali prawo noszenia Polskiej Odznaki Sportowej 1935 - 36 i 1936 - 37 roku. Jak z powyższego zestawienia wynika, ustanowiony przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy POS cieszy się na tym terenie powodzeniem.

W okresie 1935 - 36 roku odznakę POS zdobyli ogółem 352 osoby, a w okresie 1936 - 37 r. — 552 osoby.

Środa Literacka

Deformacje rzeczywistości w sztuce

Za tym frapującym tytułem kryła się praca magisterska p. Bolesława Micińskiego, której większość została odczytana we środę w sali Związku Literatów.

Ciekawy odczyt, ciekawe ujęcie, tylko ... coś z techniką prelekcji nie było w porządku. Należymy po większej części do typu wzrokowców, to też o wiele łatwiej przychodzi nam naogół przeczytanie jakiejś skomplikowanej rzeczy, niż jej wysłuchanie, a co za tem idzie, w każdym odczytaniu, czy prelekcji powinniśmy się starać o możliwie jasną i prostą konstrukcję.

Interesujący temat odczytu p. Micińskiego ucierpiał wskutek zbyt silnie rozwiniętej terminologii, nadmiaru cytów i częstego powoływania się na autorytety. Jak b. słuź nie zauważył prof. Cywiński, najlepszą częścią odczytu było zakończenie, gdzie autor wyszedł wreszcie sam na widownię i zaczął przedmawiać bezpośrednio. To też poprzedzanie na wnioskach ostatecznych — stanowiących własne osiągnięcia autora — na zasadniczej tezie pozostającej w ścisłym związku z tytułem omawianego referatu. Oczywiście z wszelkimi zastrzeżeniami: o ile się dobrze zrozumiało... o ile się zbytnio nie uprościło i tp.

— Deformacja rzeczywistości w sztuce nie istnieje, a conajwyżej jest zjawiskiem względnym. Zdaje się, że możnaby sformułować stanowisko prelegenta w ten sposób: o deformacji rzeczywistości w danym dziele sztuki może mówić tylko ktoś, kto sam w inny sposób rzeczywistość pojmuję, wszelkie zaś systemy zakładające jakąś rzeczywistość są realizistyczne. Sztuka więc zgodna z tem pojmowaniem będzie sztuką realizistyczną.

W obrębie danego systemu można też mówić o deformacji jako o błędnym pojmowaniu rzeczywistości, o odchyleniu od uznanego porządku. Tymczasem inne systemy sztuki jako oparte na innym ujmowaniu rzeczywistości będą czemś nie współmiernym. I wyznawca sztuki europejskiej mówiący o deformacji rzeczywistości w sztuce murzynskiej właściwie nie mówi nic.

Sztuka zaś abstrakcyjna (podobnie jak muzyka, czy też rytm sunek pozbawiony ściśle określonego tematu np. dekoracyjnej muzyki z arabesk), sztuka pozbawiona znaczeń, nie zakładająca żadnej rzeczywistości nie może też nic deformować.

Tyle co do treści. Na zakończenie nie należy podziękować miłemu Gościowi za tyle gorących słów uznania, któremi tak szczerze obdarzył nasze miasto. Czy będziemy z niecierpliwością oczekiwali na dalsze wizyty? — Oczywiście! tylko... niech się Pan już na przyszłość nie chowa za parawanem cudzych poglądów, niech Pan mówi o sobie i o sobie, bo to jest właśnie — najciekawsze.

Występy teatru „Ateneum”

„WOŻNY I MINISTER” — kamedja w 4-ach aktach Andrzeja Birabeau. Reżyserja Stanisławy Perzanowskiej. Dekoracje Władysława Daszewskiego.

„Szkoła żon” w inscenizacji teatru „Ateneum” jest wielkim czytnym artystycznym utalentowanego zespołu artystów pod przewodnictwem Stefana Jaracza. „Woźny i minister” — tylko wesoła rzywką, — bagatelką, opracowaną, rzecz jasna bez zarzutu.

Przygody ministra, mającego ojca - woźnego, który skolei staje się ministrem, są nieprawdopodobne i mocno naciągane, ale dają autorowi doskonałą sposobność do popisania się dowcipem na temat współczesnych stosunków w państwach demokratycznych. To nie satyra nawet — to karykatura, bardzo złośliwa, lecz często niezmiernie trafna.

„Tacy sobie panowie”, z którymi słusznie zadzwili jeden z współpracowników „Kur. Wil.”, zmartwiają się szczerze, gdy poznają kamedję, tak bezlitośnie pozbawiającą wszelkich złudzeń, co do wartości rządów demokratycznych; na

tomiaś 99 proc. szczęśliwych oby wateł państw republikanckich, z pewną ulgą stwierdzi, że wszędzie jest tak samo. Zresztą pociecha z tego jest mała!

„Ale uśmieć się zawsze można, — raczej nie uśmieć się nie można! O to przecież chodzi przedewszystkiem!...”

Wykonanie, jak już zaznaczyliśmy, — bez zarzutu. Zespół jest tak doskonale zgrany, że doprawdy nikogo nie można wymieniać, aby nie powtarzać ciągle tych samych słów uznania. Zaznaczmy więc krótko, że udział w sztuce biorą: Stefan Jaracz oraz panie: Halina Kamińska, Elżbieta Kryńska (początku przesadna, „filmowa” charakterystyka? (Stanisława Perzanowska i Janina Polakówna — i panowie: Z. Borkowski, St. Daniłowicz, A. Maniecki, J. Łuszczewski, Leszek Pośpielowski i T. Żelski.

Michał Puchalski

dlugoletni Prezes Zarządu Okręgowego Związku Urzędników Kolejowych, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, zmarł dnia 6 maja 1937 r.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Wiwulskiego 2 do kościoła Serca Jezusowego odbędzie się dnia 7 maja o godzinie 16-ej. Nabożeństwo żałobne odprowadzone zostanie w dniu 8 maja o godzinie 10-ej.

Wyprowadzenie zwłok z kościoła na cmentarz Rossa o godzinie 16-ej, o czem zawiadamia

ZWIĄZEK URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH Okręgu Wileńskiego.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Z dnia 6 maja 1937 r.

Ciśnienie średnie: 763.

Temperatura średnia: +18.

Temperatura najwyższa: +25.

Temperatura najniższa: +7.

Opad: 0,3.

Wiatr: południowo - zachodni.

Tendencja: wzrost ciśnienia.

Uwagi: pogodnie, po południu przelotny deszcz.

SPOŚRZECZENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE.

do wieczora, dnia 7 maja 1937 r.

Przejdzie wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów.

Nieco chłodniej.

Umiarkowane wiatry z zachodu i północy - zachodu.

JEDYNY KONCERT FEODORA SZALAPINA

W poniedziałek, 10 maja r. b. o godz. 8,30 wiecz. w sali kina „Mars” odbędzie się jedyny koncert największego artysty — śpiewaka świąta Feodora Szalapina, który wykona swój znakomity repertuar pieśni, romansów i aryj operowych. Bilety do nabycia w kasie kina „Mars” od godz. 12-ej do 18-ej.

Feodor Szalapin przyjeżdża do Wilna w sobotę, 8 maja o godz. 10,30 wiecz.

Hotel Europejski

Przewodzący Ceny przystępne. Telefon w pokojach. Wiza osobowa.

— DYZURY APTEK: Dziś w nocy dyżurnia aptek — Jun-dziła (Mickiewicza 33), Mańkowiec (Piłsudskiego 30), Chrościckiego (Ostrowska 25), Filemonowicza (Wielka 29), Pietkiewicza i Januskiewicza (Zarzędzie 20).

— Ze Związku Pań Domu. We wczorajszym komunikacie zostało mylnie podane nazwisko prelegentki co dzisiaj prostujemy. Dnia 7 maja o 17-ej w lokalu Zamkowa 8 odbędzie się pogadanka p. inż. Dziewanowskiej o ukwiecaniu okien i balkonów.

— TEATR I MUZYKA —TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” Recital fortepjanowy W. Małcużynskiego. Dzień o godz. 8,15 w. wystąpi raz jeden tylko laureat konkursu im. Fr. Chopina Witold Małcużynski, który czarować będzie słuchaczy wykonaniem utworów Chopina, Liszta, Bacha oraz K. Szymanowskiego. Pozostałe bilety nabywać można dziś od 11-ej rano.

„Tancerka z Andaluzji” w „Lutni” Jutra grana będzie w dalszym ciągu wesoła op. Hirscha „Tancerka z Andaluzji” z J. Kulezyką, M. Wawrzko-wiczen i M. Tatrzanskim. Ceny propogandowe.

Popołudniówka niedzielną w „Lutni”. Niedzielne przedstawienie popołudniowe po cenach propagandowych wypelni pełna humoru op. Hirscha „Tancerka z Andaluzji”.

Polak taneczny studjum Sawiny -Dolskiej w „Lutni”. Znana na gruncie wileńskim znana propagatorka sztuki tanecznej wśród młodzieży L. Sawina -Dolska, wystąpi z zespołem swym 50-ciu uczennic jutro o godz. 5 pp. W programie balety: „Noc świętojańska”, „Wesołe cyganki”, oraz szereg efektownych tańców. Ceny specjalnie niższe.

„Złocisty ptak” w „Lutni”. W niedzielę najbliższą o g. 12,15 w poł. — ukaże się barwne widowisko dla dzieci i młodzieży „Złocisty ptak”. Czarowna baśń ta napisana przez wileńskich autorów Łysakowską i Kisielowiec — wzbudziła ogólne zainteresowanie.

— TEATR MIEJSKI NA POKULANCE. Ostatnie gościnne występy Stefana Jaracza. Pełna sukcesu gościna genialnego aktora Stefana Jaracza wraz z zespołem warszawskiego teatru „Ateneum” dobiega końca. Dziś w piątek i jutro w sobotę wieczorem (o godz. 8,15) dane będą dwa ostatnie przedstawienia kapitalnie wesołej, aktualnej, pełnej najprzedniejszych dowcipów politycznych kamedji — satyry A. Birabeau „Woźny i minister”, w której Stefan Jaracz, Stanisława Perzanowska, Pośpie-

Niepoprawny!

Ludzie, którzy coś „przeskrobali”, dzielą się na poprawnych i niepoprawnych... Bywa, że człowiek po-pojanemu, przez lekkomyślność, bądź pod wpływem namiętności, czy chwilki słabości, popełni jakiś kryminał, wpadnie najdotkliwiej w światło i trafi do więzienia, ale, po odcięciu „mamra”, zarknie się, nauczoną gorzkim doświadczeniem, po wszystkich czynach ryzykownych eskapad „na lewo!...” Są jednak i inni — niepoprawni — którzy wnet po wyjściu z więzienia, wracając znów na drogę występku, odwalając nowy, jeszcze grubszy kryminał! Otóż właściciel potajemnej spelunki hazardu przy ulicy Skopowska 6, okazał się również niepoprawnym! Zaledwie parę tygodni temu policja wykryła tam nielegalną grę w karty, a oto wczoraj ponownie przyłapano tam 18-tu dzenteleatów z zapaleniem rękawic — w 21!...” Hazardowiczów wylegitymowano, a przeciwko gospodarzowi spisano protokół!

Wincuk Markotny.

Kto płaci!

— Nu, idźmy do chaty! Dość już! Późno dlatego! Płac, Tomasz, i wychodźmy!

— A wo! Ci widziałasz?! Dlaczego ja? Dziś, Romka, twoja kolej! Niema szansów, bracie! Gani manietu! Ja ci statni raz da ci ciebie fundował, un w tej piwnicy, do na Kolejowej!

— Breszesz jak sabaka! Nic ty niła fundował! Przeciwnie na moją szcnot płasz! Płac, chalera, a to jak dam!... — Do kogo, sunieszcia, bradziaga?! Do kogo? Jak ja tobie machna — kosteczek nie pobierasz!...

Tak spierali się między sobą w piwnicy przy ulicy Szopena Tomasz S. i Roman K., o to, kto ma płacić rachunek za kolację przed chwilą kolację. Niebawem spór zawianych kamratów przerodził się w żartową bójkę, a o jej naterowaniu może dać pojęcie finał, w rezultacie którego pokoleźonego pana Tomasza musiano odwieźć do Pogotowia!...

Dobrze jest pić, niedobrze — płacić! Stąd cała przykrość!...

Wincuk Markotny.

Białe zęby

Pasta do zębów Chlorodont

Prawdziwa tylko z ożerwca głowa iwa

Koło Żołnierzy Wileńskiego Pułku

WILNO. W dniu 6 maja b. r. odbyło się w Wilnie zebranie organizacyjne Koła Żołnierzy Wileńskiego Pułku, obecnie 85 pułku Strzelców Wileńskich, na którym wybrana została Komisja Wykonawcza Koła w następującym składzie: przewodniczący — ppłk. Stanisław Bobiński, sekretarz — strz. Michał Borysiewicz, skarbnik — por. Bolesław Skorwido, członkowie: ppłk. Piotr Parajjanowicz, mjr. Witold Trubicki.

Wymieniona Komisja powołana została jako zarząd tymczasowy dla przeprowadzenia prac organizacyjnych i zwolania walnego zebrania, na którym zostaną wybrane statutowe władze Koła.

Sekretarjat Koła mieści się w Wilnie, przy ul. Sierakowskiego nr. 21 m. 2. Przyjmowanie zgłoszeń i załatwianie spraw w poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia od godziny 17 — 19.

Wyłączenie niektórych produktów od przewozu za opłatą dla paczek żywnościowych

WILNO. Władze Pocztowe wyjaśniają, że olejki i esencje owocowe, służące do zaprawy ciast, wódek, limoniad i cukrów oraz barwniki do zaprawy wody sodowej nie są artykułami żywnościowymi i nie mogą być nadal przyjmowane do przewozu drogą pocztową, za opłatą ustaloną dla paczek żywnościowych.

Samobójczy skok z mostu Raduńskiego pod pociąg

WILNO. Wczoraj około godziny 8 rano z mostu Raduńskiego rzucił się na tory kolejowe 58-let. Feliks Kalinkowski (Konduktorska 2).

W tym momencie pod mostem przejechał pociąg do Lidy, pod kołami którego Kalinkowski zginął.

Zwłoki samobójcy po dokonaniu oględzin skierowane do kostnicy.

Desperat jeszcze w drodze siłował, odepnąć sobie życie przez powieszenie, lecz jak notowaliśmy zdołano go wówczas uratować. Wczoraj wyszedł on z domu o 7 rano, lecz nikt nie przypuszczał że zamierza ponownie targnąć się na życie.

Wypadki w ciągu doby

WILNO. W Markucjach w czasie rozdawania kamieni prochem uległ poranieniom Antoni Lieberg, zam. tamże. Poszwankowanego z rozdartą ręką odwieziono do szpitala Św. Jakóba.

Josterunkowy Józef Stawkiwicz w czasie zajścia z pijanymi na ul. Zawalnej otrzymał trzy rany czoła oraz szereg obrażeń na twarzy. Po opatrunku odwieziono go do szpitala Św. Jakóba.

Na ul. Ostrobramskiej wpadła pod rower Bronisława Rejkusowa (Szeptycykiego 7). Opatrzyło ją Pogotowie.

Na ul. Tadeusza Kościuszki 10, w czasie włamania do kiosku gazetowego zatrzymano małoletniego Mikołaja Dzie

wiatnikowa (Ułańska 17). Drugi sprawca, 13 letni chłopiec zbiegł.

Na Placu Cerkiewnym auto ciężarowe wpadło na słup. Wóz uległ uszkodzeniu.

Zaginął 13-letni Czesław Nowakowski (Werkowska 19).

Spowodu utraty pracy otrul się esencją Octową Jan Nieczepolowicz (Mickiewicza 22). Odwieziono go do szpitala Św. Jakóba.

Obok plaży na Zwierzyniecu znaleziono pocisk armatni.

Na ul. Soffanej zatrzymano pewnego urzędnika, który będąc pijany strzelał z rewolweru.

Śmierć chłopca na rogach byka

GRODNO, PAT. W majątku Zalesie wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie byk rozplodowy porwał na rogi 12-letniego chłopca, Jakóba Bratkiewicza i przygniół go do ściany. Gdy zaalarmowany krzykiem chłopca parob-

cy przybiegł mu na ratunek, wówczas rozszalone zwierzę wyniosło swą ofiarę na rogach z obory. Dopiero po dłuższej walce z bykiem udało się parobkom zdjąć z rogów zmasakrowanego chłopca, który zaraz po tem zmarł.

Hołd harcerzy na Zamku



W dniu 3 Maja delegacja hufców harcerskich przybyła w uroczystym pochodzie na Zamek, celem złożenia hołdu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej. Zdjęcie nasze przedstawia moment wręczenia przez komendanta Głównej Kwatery Harcerzy adresu hołdownicze

go dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do rąk szefa gabinetu wojskowego gen. Scharfyego, który w imieniu Głównego Państwa przyjął młodzież harcerską, dziękując jej za ten akt przywiązania do Pana Prezydenta.

Otwarcie Międzynarodowych Targów Poznańskich



Min. Przemysłu i Handlu p. Antoni Roman zwiędza tereny Targów. Po prawej stronie min. Romana widzimy Prymasa Polski J. E. ks. kardynała Augusta Hłonda.

Po sukcesach inż. Centkowicza na oceanie Lodowatym



Do kruzja powrócił inż. Stanisław Centkiewicz, który wziął udział w 3 miesięcznej wyprawie na ocean Lodowaty, mającej do przeprowadzenia specjalne badania naukowe, uwiecznione

pełnym sukcesem. Zdjęcie nasze przedstawia inż. Centkiewicza przy pomniku Amundsen w Kingsbay na Spitzbergenie.

Dziś PREMIERA.
Jeden z najrozkoszniejszych filmów sezonu
W BAJECZNYCH KOLORACH

TANZĄCY PIRAT

ORYGINALNIE TRAKTOWANY TEMAT:
Fantazja. Polet. Brawura. Dwcip. Humor.
Świetna oprawa muzyczna.

Nadprogram: Wyjątkowo piękny dodatek „RUMBA” i in.

HELIOS | Dziś najpotężniejszy film doby obecnej

CZAROWNICA Z SALEM

Reż. mistrze FRANKA LLOYDA. Claudette COLBERT
Na czele potężnej obsady: Fred Mac MURRAY, oraz 28 odwórców ról głównych.
Procesy „czarownic”. Historia kłumu. Romans zbiega i „wiedźmy”.
Nad program: Atrakcje i aktualia.

UKARANI ADMINISTRACYJNIE.

WILNO. Sąd starościński ukarał: za nieplacenie składek ubezpiecz. Mirona Uciechowskiego (Szopena 1) grzywną zł. 300 z zamianą na 3 mies. aresztu i Josela Szuwa (Kijowska 2), rabina — grzywną zł. 250 z zamianą na areszt; za awanturę na postoju dorożkarskim przed „Zaciszem” Antoniego Ojmaciańskiego (Zolmerski 6) — 7-dniowym aresztem bezwzględny; za nieobyczajny wybryk wobec przechodzących niewiast Dominika Bajkowskiego (Ciesielska 4) — 7-dniowym aresztem; za tajny ubój: Wulfa Worniana (L. Półka 35) — grzywną zł. 30 z zamianą na 14 dni aresztu, Jana Bienkowski (Kasztanowa 3) — zł. 30 lub 14 dni aresztu, Józefa Nowatki (Wilkomierska 45) — zł. 30 lub 10 dni aresztu, Chaję Rudołmina (Lipówka 30) — zł. 50 lub 14 dni aresztu, Ajzika Żalkinda (Antokolska 47) — 30 dni aresztu bezwzględnego, Oszera Czernuskiego (Kwaszelna 15) — 30 dni aresztu bezwzględnego, Abrama Brojdesa (Stefańska 21) — 30 dni aresztu bezwzględnego, Wincentego Stefanowicza (Łotczek 4) — zł. 30 lub 10 dni aresztu, Zaimana Fisera (Werkowska 18) — grzywną zł. 50 z zamianą na 14 dni aresztu.

SPORT W LANDWAROWIE

Specjalnie ciekawie zapowiada się sezon sportowy w m. Landwarowie. Powstanie Sekcji sportowej przy Oddziale Związku Strzeleckiego — „Landwarów”, niewątpliwie przyczyni się do podniesienia i ożywienia życia sportowego.

W dniu 3 maja b. r. odbyły się już pierwsze rozgrywki między WKS KOP „Landwarów” a Sekcją Sportową Z. S. „Landwarów”.

Zwycięstwo odniósł WKS KOP „Landwarów”.

rozegranie miejscowego społeczeństwa. Podczas zawodów przygrywała orkiestra KOP'u.

NOTATKI RADJOWE
O RACJONALNEM STOSOWANIU SPORTU PRZEZ RADJO

W piątek dnia 7 maja o godz. 18,00 znany praktyk i teoretyk wychowania fizycznego dr. docent Władysław Dybowski wygłosi przed mikrofonem Polskiego Radja czwartą pogadankę z cyklu „Hereże sportowe”.

W pogadance tej dr. Dybowski mówi będzie o błędnem rozumieniu ciężarów, zapaśników i gimnastyków ciężarowych, którym się wydaje, że je gnostronie uprawianie ciężkiej atletyki lub gimnastyki przyrządowej — wy starczy za całą kulturę fizyczną.

KONCERT ZE STUDJA RADJO WEGO
NA MIĘDZYNARODOWYCH TARGACH POZNAŃSKICH

Polskie Radjo na Targach Poznańskich zainstalowało specjalne studio z którego transmitowane są koncerty na całą Polskę. Dnia 7 maja o godz. 16.30 ze studja wystawowego nadany zostal koncert w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. F. Kowalika, z udziałem Zofji Fedyczkowej, Józefa Madei i Władysława Rączkowskiego.

CYGANIE Z BUDAPESTU GRAJĄ DLA POLSKICH SŁUCHACZY

Dnia 8 maja o godz. 21,25 rozgłoszenie Polskiego Radja transmitują z Budapesztu koncert orkiestry cygańskiej złożonej z 200 osób. Koncert ten nada je radjo w Budapeszcie z okazji 500 rocznicy osiedlenia się na Węgrzech Cyganów, których sława, jako muzyków datuje się już od wieku XIX.

W audycji tej usłyszą radiosłuchacze utwory węgierskie w różnorodnym

wykonaniu: dawnych instrumentów cygańskich, „tarogato” (rodzaj klarнету) i orkiestry cygańskiej. Transmisję poprzedzi pogadanka o cyganach o godzinie 21,15 w opracowaniu Tadeusza Szpotanńskiego.

IDZIEMY W KRAJĘ KWIATÓW.

Właściciele sadów, ogródków i działek — miłośnicy kwiatów, uczestnicy akcji kwiczenia okien i balkonów oraz najszersze rzesze radiosłuchaczy, będą mieli w niedzielę miłą i aktualną okazję zgłębienia dziedziny bliżej wszystkich interesującej.

Mianowicie Rozgłosnia wileńska organizuje w niedzielę wycieczkę do „Kraju kwiatów”. Szczegóły tej imprezy poda dzisiaj o godz. 18,20 Tadeusz Bulsiewicz w pogadance „Jak spędzić święto”.

Programy radiowe
WILNO.
Piątek, dnia 7 maja 1937 r.

6.30 Pieśń poranna. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Program dzienny. 7.15 Informacje. 7.40 Muzyka ludowa. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnal czasu i hejnał. 12.03 Koncert ork. wojsk. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Mój ogródek warzywny — pog. 13.00 Koncert. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Orkiestra Whitemana. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 D. c. noweli Prusa „Doktor filozofji na prowincji”. 15.40 Program na sobotę. 15.45 Na listy dzieci z miasta odpowie ciocia Hela. 16.00 Z amerykańskich operetek. 16.10 Pogadanka społeczna — Ogródki dla bezrobotnych. 16.15 Rozmowa z chorymi ks. W. Popłatka. 17.00 Licza gospodarce — odcyt. 17.50 Pogad. aktualna. 18.00 Pogadanka d-ra Dybowskiego. 18.12 Pogadanka z trasy radu szlakiem Marszałka. 18.17 Wiad. sport. ogólnopolskie. 18.20 Jak spędzić święto? 18.25 Ze spraw aktualnych w jez. litewskim. 18.35 Muzyka Finów i Estończyków. 18.50 Przegląd rolniczy. 19.00 Dwie rewje — skecz Joanny Barnabell. 19.20 Z pieśnią po kraju — aud. 19.45 Konwersja papierów amerykańskich. 20.00 Koncert. 21.00 Dziennik wieczorny. 22.30 Dziecięce starego miasta — fragment z powieści J. I. Kraszewskiego. 22.50 Prawdziwe argentyńskie tanga. 22.55 Ost. wiadomości dzien. radiowego

WILNO.
Sobota, dnia 8 maja 1937 r.

6.30 Pieśń poranna. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Program dzienny. 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Informacje i giełda rolnicza. 7.40 Muzyka na dzień dobry. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.30 Przerwa. 11.30 Spiewamy piosenki — audycja dla szkół. 11.57 Sygnal czasu i hejnał. 12.03 Wileńska orkiestra Polskiego Radja pod dyr. W. Szczepańskiego. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Na listy dzieci ze wsi odpowie ciocia Hela. 13.00 Wizyta w Rozgłosni Wileńskiej dzieci ze szkoły w Chociejewicach. 13.10 Koncert żywych. 14.00 — 14.30 Przerwa. 14.30 Wesoła audycja dla dzieci. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Utwory charakterystyczne. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 D. c. noweli B. Prusa „Doktor filozofji na prowincji”. 15.40 Program na niedzielę. 15.45 Molodecno ma głos — feljton T. Łopalewskiego. 15.55 Tańce ludowe. 16.05 Z dziejów Molodecna i powiatu molodeckiego — pog. Aleksandra Gregorowicza. 16.15 Pastorał — orkiestra Adama Hermana. 17.00 Nabozęństwo majowe z Ostrej Bramy, po czym płyty. 17.50 przegląd wydawnictw — prof. H. Mościcki. 18.00 Pogadanka aktualna O. Z. N. 18.10 Pogadanka z trasy radu motocyklowego szlakiem Marszałka z Wilna — red. Sobolewski. 18.17 Wiadomości sportowe ogólne. 18.20 Wieczór w Molodecnie — transmisja ze świetlicy żołnierskiej. Udział biorą chóry ludowe, szkolne i KPW. oraz orkiestra wojskowa. Słowo wstępne wygłosi płk. dypl. W. Michalski. 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 19.30 Piosenka i gitara w wykonaniu „Wesołej piątki” i gitarzysty. 20.25 Nowości literackie omówi Leon Piwiński. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 Recital skrzypcowy Szymona Bakmana. 21.15 „Cyganie — świat nieznanym” — pog. T. Szpotanńskiego. 21.25 Transmisja z Budapesztu — Orkiestra cygańska 300 osób. 22.00 Wesoła Syrena w piekło. 22.30 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 22.55 Ostatnie wiadomości dzien. radiowego. 23.00 — 23.30 Tańczymy.

Kino MARS | Ceny letnie: Balkon 30 gr. Parter od 50 gr. na wszystkie seanse

D z i s

Mały — wielki artysta
JACKIE COOPER w filmie
Wzruszający dramat, a zarem rozbrajająca humorem komedia.

DINKY

Nadprogram: Piękna kreskówka i aktualia.

Polskie KINO „ŚWIATOWID” Mickiewicza 9.

Dziś triumf przemysłu filmowego.
Najnowsza produkcja 1937 r.

SONATA KREUTZEROWSKA

w-g głośnej powieści Lwa Tolstoja.

Wielki film wystawowy z życia arystokracji rosyjskiej w mistrzowskim wykonaniu artystów: LIL DAGOWER, PETER PETERSEN i A. Schoennals.

Lokale

1 — 2 POKOJE z meblami, łazienka, wygodami, wejście niekrepujące, warunki dostępne, godz. 11 — 2 i 4 — 6 po pol. Zakretowa 2 — 2.

POSZUKUJĘ od 1-go czerwca 2-pokojowego mieszkania z wszelkimi wygodami na pięttrze. Oferty skierować do „Słowa” pod A. B. z podaniem ceny.

Letniska

DWÓR przyjmie od 1. 5. letników. Do stacji Bezdany 2 i pół km. Codzienna poczta, radio, telefon, kociół. Miejscowość sucha, zdrowa i malownicza, park, las, woda. Odżywianie obfite i smaczne. Bliższe informacje na miejscu lub listownie. Poczta Bezdany, majątek Orwidów, S. Dąbrowska.

LETNISKO w Czarnym Borze, w sosnowym lesie, wygodne dojazdy do Wilna. Z utrzymaniem lub bez. Dowiedzieć się w Redakcji między 11 i 12 pp.

Nauka

DO MATURY z matematyki, fizyki, przyrody przygotowuje szybko i skutecznie oraz pomagam uczniom gimnazjum wszystkich przedmiotów prócz łaciny. Zgłoszenia do Adm. „Słowa” pod „Solidna nauka”.

W POZNANIU „SŁOWO”

Wypożyczalnia Książek
Wilno, Jagiellońska 16-9
Czynna od 12—18.
Warunki przystępne.

ZYGFRYD GOTTOWT
LINOTYP
KSIĄŻKA INSTRUKCYJNA

Książka zawiera dokładny opis maszyn do składania „Linotyp”, zaopatrzone w przeszło 150 ilustracji. Przy opracowaniu tej książki autor uwzględnił nie tylko sam opis maszyn, lecz podaje bardzo dokładnie przebieg pracy poszczególnych części, jak również uwzględnił przeszkoły i ich usuwanie.

Poza tem podaje dokładny opis poszczególnych modeli maszyn niemieckich i amerykańskich, ze wszelkimi opiszeniami.

Cena książki w opr. płóc. 12,— zł.

Im więcej rozszerza się nasza znajomość książek, tem chętniej czytamy i tym chętniej uczymy się.

„NOWOŚCI”
Wypożyczalnia Książek
Wilno, Jagiellońska 16-9
Czynna od 12—18.
Warunki przystępne.

„NOWOŚCI”
Wypożyczalnia Książek
Wilno, Jagiellońska 16-9
Czynna od 12—18.
Warunki przystępne.

POSZUKUJĄ PRACY

AGRONOM — 16 lat praktyki w do-zych majątkach. Zna gospodarstwo rolne, leśne i rybne, świadectwa b. dobre, samotny, lat 38. — poszukuje pracy. Oferty do Adm. „Słowa” sub J. P.

RZĄDCA rolny, 21 lat praktyki, samotny, wiek 42 lata, polecam. Wilno, hotel „Europa”, Romerowa.

RZĄDCA kawaler energiczny poszukuje posady samodzielnej lub pod dyspozycją. Zgłoszenia: Jagiellońska, Kosów — Poleski, Choroszcza.

STUDENT w trudnych warunkach materialnych poszukuje jakiegobądź pracy. Oferty do Adm. sub „Student”.

WYCHOWAWCZYNI (fren.) poszukuje posady, zajmie się dziećmi w wieku od 3 lat, umie szyc. Poważne referencje. Ul. Bakszta. 11 m. 5, od g. 12 do 6 w.

B. OCHOTNIK Wojsk Polskich poszukuje jakiegobądź pracy umysłowej albo fizycznej. Jest 40-letnim emerytem, pobierającym 45 zł. i mającym na utrzymaniu chorą żonę, potrzebującą leczenia i czworo dzieci (lat 4, 12, 15 i 16), nie mogących uczęszczać do szkoły spowodu braku obuwia i ubrania. Ze względu na otrzymane zapotrzebowanie od państwa, nie może być wniesiony na listę Pośrednictwa i Funduszu Pracy, ani korzystać z opieki społecznej. Płna pomoc jest ratunkiem od śmierci głodowej. Wiadomości w Redakcji pod „Ochotnik”.

PORADNIA ZAWODAWA DLA DZIEWCZĄT STOW. „SŁUŻBA OBYWATELSKA” w Wilnie, przy ul. Biskupa Bandurskiego 4, m. 6, poleca: ekspedjentki z umiejętnościami prowadzenia uproszczonej buchalterji, maszynistki, korepetytorki, pielęgniarki, wychowawczynie, instruktorki szycia i gotowania.

Poszukuje: pielęgniarki, oraz wychowawczynie z ukończeniem Seminarjum Ochotniarskiego.

Pośrednictwo bezpłatne. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 14.

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo poleca uczciwe i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, pokojowe z szyciem, gospodynie i kucharki. Zapisy pracownic codziennie od 10 — 13 Młynowa 2/9.

Różne

Fryzjer Damski WŁADYSŁAW. Długoletni pracownik firmy Carmen, zawiadamia J. W. P. że pracuje w firmie Zjednoczenie Fryzjerów Mickiewicza 11-a, róg Śniadeckich. Przytem poleca trwałą ondufację najnowszego systemu aparatami elektrycznym i parowym. Ceny umiarkowane.